

4 grudnia



Humor

Elf Dowcipniś

Hejka, Hanka!

Dziś pisze do Ciebie najsprytniejszy i ogólnie najfajniejszy elf, czyli ja – Dowcipniś.

Słyszałaś już o nowej maszynie, którą zamówił Mikcio? Pojutrze zostanie oficjalnie zaprezentowana, ale, wiadomo, na wszelki wypadek zrobiłem wcześniej małe rozeznanie. Co prawda Pani Mikołajowa zabroniła otwierać skrzynię, ale jestem pewien, że dotyczyło to wszystkich innych mieszkańców wioski. W końcu nie powiedziała: „Dowcipnisiu, nie otwieraj skrzyni”, tylko tak jakoś bardziej ogólnie... do wszystkich. A ja przecież nie jestem „wszyscy”. Ja jestem Dowcipniś!

No więc, Hanka, skoro – jak już ustaliliśmy – zakaz mnie nie dotyczył, umówiłem się z Niecierpliwkiem, że późnym wieczorem odwiedzimy magazyn. On zaczął się trochę wahać i mamrotał pod nosem o Elfie Pilnujku i... sprzątaniu stajni reniferów. Ale wytłumaczyłem mu, że przecież nie idziemy tam niczego zepsuć, tylko przeprowadzić KONTROLĘ BEZPIECZEŃSTWA. W końcu ktoś odpowiedzialny (czyli ja) musiał sprawdzić, czy to urządzenie nie zagraża naszej wiosce!

To go przekonało! A może po prostu bardziej niż kary bał się, że nie dowie się, co jest w środku. W końcu to Niecierpliwiek! Gdy w grę wchodzi tajemnica, jego ciekawość zawsze wygrywa ze strachem.

4 grudnia

A teraz opowiem Ci, jak zaczęła się nasza przygoda ze skrzynią...

Elf Pilnujek zakończył swój wieczorny obchód. Księżyc schował się za chmurami i było zupełnie ciemno. Wtedy zakradliśmy się do magazynu i uchyliliśmy wieko skrzyni. Oczywiście zrobiliśmy to bardzo ostrożnie – zgodnie z instrukcją na naklejkach, bo ja prawie zawsze przestrzegam zasad!

I co? Nie było tam kozy! Renifera też nie! Ale to było do przewidzenia. Skrzynia ani nie meczała, ani się nie ruszała. Więc jak myślisz, co znaleźliśmy?

Już Ci mówię! Skrzynia skrywała coś, co wyglądało jak duży monitor z kolorowymi światełkami oraz klawiaturę bez kabla. Prawdopodobnie ktoś go odgryzł i teraz Mikcio będzie musiał złożyć reklamację.

W środku były też takie jakby piankowe ciasteczka. Wyglądały apetycznie, ale smakowały okropnie. Zabrałem kilka dla Łakomczuszka. Powiem mu, że to najnowsza czekolada z japońskich wodorostów. Na pewno zje z apetytem!

Włączyłem to cacko, żeby sprawdzić, czy nie wybuchnie! Niecierpliwek poparł pomysł. Po naciśnięciu przycisku z napisem „POWER” na ekranie pojawiła się najpiękniejsza elfka, jaką w życiu widziałem!

Powiedziała: „Witaj, Mikołaju! Nazywam się MIR.AI 4.0 i jestem Twoją wirtualną asystentką”.

Elfie pierniczki! Przecież to ja tam stałem, nie Mikołaj. Powiedziałem jej, że święty to może i jestem, ale nie Mikołaj, tylko Dowcipniś. „Czwóreczka”. Będę ją nazywał... „Czwóreczka”, bo to ładniejsze i prostsze do zapamiętania imię.

4 grudnia

Tylko skinęła głową i zaczęła prezentować na ekranie jakieś świąteczne wykresy i prognozy pogody. A potem... wyświetliła choinkę z kolorowymi światełkami i zanuciła: *Jingle Bells*. To było tak piękne, że aż zaczęliśmy z Niecierpliwkiem tańczyć.

Niestety... zabawę przerwał nam ogromny HUK! Jakby stado reniferów spadło na dach! Szybko spakowaliśmy urządzenie i zamknęliśmy skrzynię.

Ale to nie wszystko!

Gdy Niecierpliwek uciekał, a ja z gracją opuszczałem potencjalnie niebezpieczne miejsce, spadł na nas dziwny, świecący pył. Był złocisty i migoczący, jakby ktoś potrząsnął śnieżną kulą nad naszymi głowami. Hanka, to było przepiękne! Ten pył potem znaleźli też inni... ale nikt nie wie, skąd się wziął. Podejrzewam, że ta maszyna ma w sobie jakąś... ukrytą magię.

Następnego dnia Detektywek zaczął mnie wypytywać: „Gdzie byłeś w nocy? Otwierałeś skrzynię? Co wiesz o świecącym pyłe?”.

Hanka, powiem Ci, że NIE ROZUMIEM, o co ten wścibski elf robi tyle hałasu! Nie mam zamiaru wdawać się z nim w szczegóły i niepotrzebne dyskusje. Odpowiedziałem mu bardzo grzecznie, i właściwie, zgodnie z prawdą: „Byłem na spotkaniu z elfką cudnej urody, a Niecierpliwek może potwierdzić moją wersję!”.

Detektywek popatrzył na mnie, jakbym wysmarował mu tę jego lupę miodem z cynamonem i poszedł zawracać czuprynkę innym elfom.



4 grudnia

Jestem bardzo ciekawy, kim jest ta ślicznotka z ekranu. Zapytam o to Mikcia, gdy tylko wróci z tych swoich wakacji. Jeśli ta elfka istnieje naprawdę i zamieszka w wiosce, to pozwolę jej zostać moją dziewczyną! Na pewno będzie zachwycona i dumna. W końcu kto by nie chciał mieć takiego fantastycznego chłopaka jak ja?

Z elfim mrugnięciem,

Dowcipniś

P.S. Nie mów Pilnujkowi, że otwieraliśmy skrzynię! Obiecał, że każdy, kto jej dotknie, dostanie podwójny dyżur przy sprzątaniu stajni reniferów...